

LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące
dwa razy na tydzień.

Wydawca: Książ Stanisław Piasecki
Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bęben

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna 6\$000; za przesyłką osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Północnej 2-50 dolary; w Urugwaju 3 pezy urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu”: Kurytyba — Aven. Dr. Jayme Reis 115
Adres dla listów: Kurytyba — Caixa Postal 155 Paraná, Brasil

OGŁOSZENIA drobne do 3 cm. wysokości przez jeden lam: 1 raz 2\$, 2 razy 3\$, 3 razy 4\$, 4 razy 5\$ i t. d. Ogłoszenia płaci się zawsze z góry, inaczej nie umieszcza się. Ogłoszenia można płacić znaczkami pocztowymi.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 200 rejsów.

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego,
Krzyżanowskiego i Księgarni Rydygiera.

Co w Polsce

sądzą o walce z naszymi placówkami w Brazylii.

Spółceństwo polskie niezbyt się interesuje atakami na nasze placówki, wszczętymi niedawno przez „Swit” i ubtanganą czy przekupioną przezeń „Gazetę Polską”. Gazety róż. ważniejsze, prawnicze, pomijają zupełnie milczeniem te na sze zatargi, odwracając się od nich ze wstrętem. Rozpisał się ogólnikowo o tej nagonce na placówki „Wychodźca”, którego redaktor p. St. Gasiorowski okazał się bezdennie naiwnym, gdyż według niego gdyby nie było skutku nie byłoby i przyczyn; twierdzi bo wiem, że „switowcy” nie byli by placówek zaczepiali, gdyby ich w następstwie zaczętki „Ludu” nie był bronili — Zasadniczo rozprawił się z naszymi osobliwymi sanatoriami parańskimi „Głos Prawdy”, gazeta stojąca najbliżej rządu marszałka Piłsudskiego. W numerze 243, w „Dodatku Niedzielnym” z 29-go kwietnia pisze znający dobrze Parane Wojciech Szukiewicz o następująco:

W DŻUNGLI PARAŃSKIEJ.
Zruczył z siebie odrazu skutki stu piędziesięciu lat niewoli politycznej i zrozumieć własną państwowość, jakoteż obowiązki z tego powodu nad każdym z nas ciążyące, to rzecz tak trudna, że nieliczne względnie jednostki zdobyły się dotąd na taki stopień obywatelstwa, aby wyrzec się drobnych ambicji i ambiczyk, na rzecz Państwa Polskiego, tak szybko dążącego do całkowitego odrodzenia politycznego, gospodarczego i kulturalnego.

Jżeli tu w kraju musimy tak usilnie walczyć o uznanie prestiżu Rzeczypospolitej ze strony rodzimego kołtuństwa i nad miarę rozpanoszonego warcholstwa, to o ileż trudniej rzecz tą osiągnąć wszędzie, nie ma na wychodźstwie, gdzie i natury rzeczy stosunek do Państwa Polskiego nie jest tak bliski i jedynie na dobrej woli i poczuciu obowiązku obywatelskiego oparty. Polska i jej tak doniosłe sprawy daleko, a własne ciasne podwórko tuż pod nosem.

Przed odzyskaniem niepodległości wytworzył się wszędzie na wychodźstwie cały szereg wielkości miejscowych, gotowych służyć Ojczyźnie, a posiadających we własnym mniemaniu i swoich najbliższych wszelkie dane po temu, aby stać się przedstawicielami Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. To też istniał cały szereg kandydatów już nie tylko na konsulów, gdyż to rozumiało się samo przez się, ale nawet na posłów, a przedewszystkiem ambasadorów, mających wszelkie warunki do poniesienia tej „ofiary” dla dobra Ojczyzny. Gdy zaś Państwo Polskie,

stojąc przed jednym z najtrudniejszych zadań, jakie ma do spełnienia, zaczęło obsadzać urzędy poselskie i konsularne ludźmi dobranymi i ciagle dobieranymi, aby skład osobowy naszych placówek był możliwie najbliższy i najbardziej celowi odpowiadający, powstało rozczarowanie i niezadowolenie, wyrażające się nieraz w sposób drastyczny.

Wszakże w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej umiejętna, obywatelska, dobrze zawodowo pojęta praca wydała jak najlepsze wyniki. Tam współpracownik konsulatów z wychodźstwem weszła na jak najlepszą drogę ku pożytkowi wychodźstwa przedewszystkiem, a również i interesu państwa. Wychodźstwo północno-amerykańskie, bardziej wyrobione, zrozumiało korzyści, wynikające z powstania niepodległej Polski, posunęło się do daleko idących ofiar na rzecz tego najwzrostszego dobra posiadania własnej państwowości, dla której czuje coraz większy szacunek i której ochotnie podporządkowuje własne względnie drobne sprawy lokalne.

Inny objaw notujemy w Ameryce Południowej, ściślej mówiąc w Brazylii, a szerególniej w Paranie i jej stolicy Kurytybie. Nie wychodźstwo polskie w Paranie ma pracować dla dobra i wielkości Polski, lecz odwrotnie Polska ma istnieć dla wielkości nie całego wychodźstwa, bo to się samo przez się rozumie, ale dla zadolenia ambicji klik czy jednostek rozumujących tak: „Uznany laskawie ustanowiony urząd konsularny i przysługujący na kierownika urzędu człowieka, o ile będzie on narzędziem w naszych rękach i będzie słuchał naszych rozkazów. Uznany prac kulturalno-światowa, o tyle, o ile wszelkie na to przeznaczone środki zostaną oddane nam do rąk, do użycia według naszego uznania i bez żadnej zgody kontroli. Będziemy współpracować z urzędem konsularnym o tyle, o ile kierownik urzędu będzie odbierał dyrektywy nie od swojej władzy centralnej, ale od nas, włączając nam w całość rozległości i bez żadnych zastrzeżeń. W przeciwnym razie biada nam, biada całej tego robocie, której będziemy się przeciwstawiali ze wszystkich sił nie cofając się nawet przed kompromitacją wobec społeczeństwa miejscowego.”

Jesteśmy świadkami wysoce gorszącej walki zbuntowanego przeciwko Państwu Polskiemu klikki, — walki prowadzonej przeciw kierownikowi konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie i to prowadzonej nie tylko na lamach pism polskich, ale co gorsza, nawet na lamach pism brazylijskich, co już pachnie zapyłaniem sprawy polskiej dla załatwienia własnych ścisła prywatnych porachunków. Pożalowania godne to z punktu widzenia państwowości polskiej widowisko jest tembardziej naganne, że wciąga

się nazwisko Marszałka Piłsudskiego w Jego rzekomo imieniu występując przeciwko autorytetowi Państwa Polskiego, nad którego zbudowaniem Marszałek tak usilnie właśnie pracuje. Wiadomo nam też nadto dobrze, jak tu w kraju w okresie wyborów nadużywano nazwiska Marszałka w celach bałamucenia wyborców, a zupełnie to samo dzieje się obecnie w Kurytybie, gdzie rzekomo w imię ideałów Marszałka pewne żywoły podkopują prestiż Państwa Polskiego, stając się zaprzeczeniem nibyto reprezentowanych przez siebie haseł.

Jak tutaj w kraju mamy ludzi, którzy interes partii stawiają wyżej ponad interes i dobro Państwa, tak i tam pewne koła pracują skutecznie nad upadkiem prestiżu Państwa Polskiego tylko dlatego, że ich osobistym ambicjom czy interesom praca dla dobra Polski nie dogadza. Na szczęście zła ta i przewrotna robota zaczyna wywoływać zastrazone oburzenie i krytykę, a nawet wyraźny sprzeciw ze strony różnych organizacji miejscowych, rozumiejących tę grę tak dla wszystkich w niej zainteresowanych szkodliwą. To też można mieć nadzieję, że poważna interwencja tak wytrawnego dyplomaty, jakim jest obecny poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Rio de Janeiro, wyda spodziewane owoce i okiełzna te prawdziwe anarzystyczne żywoły, których robota zastępuje z jednej strony na najwyższą nagana, a z drugiej na zaostrowanie radykalnych i energicznych środków zaradczych, któreby tą skandaliczną wręcz sprawą ostatecznie zlikwidowały.

Wojciech Szukiewicz.

(„Głos Prawdy”, Dodatek Niedzielnym z 29-go kwietnia 1928 roku N-243, str. 278-279).

Z Brazylii.

Kurytyba

DR. SYMPHRONIO DE MAGALHÃES, wybitny publicysta i dziennikarz brazylijski, świętym mową, zjechał do Kurytyby, gdzie dzisiaj 14-go lipca w sobotę w teatrze „Guayra” wieczorem wygłosi konferencję pod tytułem: „Pochód triumfalny postępu — okropności wojny światowej i zorza braterstwa ludów”; wykład oblaśni prelegent mnożstwem świetnych obrazów z czasów wojny światowej. Dr. Magalhães osobisty przyjaciel najwzrostszych osobistości politycznych w Brazylii jest także i wielkim przyjacielem narodu polskiego. Bawił w Polsce czas dłuższy i gorąco bronił w czasie wojny i naszej sprawy. Przebywa stale w Paryżu już od 20 lat prawie, gdzie należy do syndykatu dziennikarzy „da imprensa latina” i w tym charakterze do czasopism południowo-amerykańskich napisał

przeszło cztery tysiące artykułów za koalicją i Polską. Dr. Magalhães jest wielkim zwolennikiem emigracji do Brazylii i zwalcza różne urzędnicze szkany wobec przychodźców europejskich jakoteż przesady amerykańnika a natychmiast jest rzecznikiem ogólnego braterstwa ludów a zwłaszcza ludów rasy łacińskiej. Dr. Symphronio de Magalhães obdarzyłm się w czasie odwiedzin redakcji „Ludu” pięknym egzemplarzem dzieła: Polonia na Literatura Brasileira. Nie wątpimy, że wielu rodaków zjawi się na dzisiejszym odczytaniu tak życzliwego naszej kolonii dziennikarza, który niebawem wyjedzie w interior, by zwiedzić niektóre centra pracy rolnej naszych kolonistów.

KSIAŻDZ EMILIO MARTINETTO ze zgromadzenia Józefinów obwiniony przez dziennik „Gazeta do Povo” o nadużycia na tury finansowej w zakładzie dla osieroconych chłopców w Kurytybie wydrukował w „Repubblica” z 9-go lipca następujące oświadczenie: „Opuszczając do dro w o l n i e dyrekcję zakładu dla osieroconych chłopców, oświadczam, że odnośnie do mego urzędu jako dyrektora tego zakładu postąpiłem ściśle wedle meich praw i sumiennie spełniłem swój obowiązek z najściślejszą uczciwością, oddany całkowicie wychowaniu i dobru sierot powierzonych mej opiece”. — Kilka dni po rewelacjach „Gazeta do Povo” odwiedził rzeczony zakład reporter gazety „O Dia” i znalazł go w najlepszym porządku z nowymi urządzeniami i warsztatami, które organizują ochronisko pozakładów ks. Martinetto. O nadużyciach jakichś nie wspomina „O Dia”. — Dyrekcję zakładu objął profesor seminarjum nauczycielskiego ks. Olympio de Souza.

LUTY KOSSOBUDZKI, syn znanego lekarza dr. Szymona Kossobudzkiego, wyjeżdża dnia 21-go lipca do Polski na dalsze studia muzyczne w konserwatorjach europejskich. Dnia 19-go lipca wieczorem wydał młody skrzypek, który już ukończył konserwatorium kurytybskie, swój koncert poeznalny w teatrze Guayra pod patronatem i na cześć pani Elwiny Rebello de Camargo żony p. prezjenta Parany Afonsa Camargi, jak o tem donosi „Republica” z 11-go lipca b. r.

ZAPOWIĘDZI następujących małżeństw ogłasza notariat kurytybski: Józefa Marszałka z Anielą Grabarską i Zygmunta Majewskiego z Anną Sieracką Parana.

ROXOROIS — W przeszłym tygodniu przyszło tu do nieznanego rozruchów z powodu uwiezienia tutajszego obywatela Antoniego Stonoga; został on okradziony przez złodzieja (tu awanturnika „Bahiano”; nic dziwnego że upominał się o

zwrot skradzionych ubrań. Złodziej oskarżył tymczasem Stonogę jakoby go napasałwał bronią w reku; wdała się w to policja i uwiezila Stonogę, co niesłychanie oburzyło mieszkańców, tak że w końcu wymusili uwolnienie Stonogi. Nie było jednak żadnej strzelaniny na prefeļa jak zrazu ogłoszono i cały zatarg załatwiono pokojowo.

SÃO MATEUS — Dnia 11-go znaleziono w jakiejś grocie pod Agua Branca trupa Antoniiego Grudzińskiego, który kilka dni przedtem wydał się z domu i już więcej doń nie wrócił; przypuszczają, że zmarły popadł w obłąkanie. Tyle podaje „Gazeta do Povo” z 13-go lipca.

Rio de Janeiro.
O KAPITAŁACH NIEMIECKICH, umieszczonych w handlu i przemyśle brazylijskim rozwiódł się szeroko rocznik brazylijsko-niemieckiego Związku handlowego wydany w Berlinie za rok 1927-ty. Trudno podać ścisły spis kapitałów niemieckich w Brazylii; oceniają je jednak ogólnie na 300 milionów marek niemieckich, a więc przeszło 600 milionów milrejsów. Jest to mała częśćka ogólnego kapitała pracującego w Brazylii, który wynosi 20 miliardów marek czyli 40 miliardów milrejsów. Kapitał angielski pracujący w Brazylii wynosi na podstawie ścisłych spisów 10 miliardów milrejsów, a amerykański dochodzi w Brazylii, do 3 miliardów milrejsów. Kapitał niemiecki mieści się w drobnym przemyśle w całej Brazylii więcej na południu niż na północy. Kapitał angielski i amerykański pracuje w przedsiębiorstwach największych niemieckich w drobnym lecz bardzo urozmaiconych, a więc w przemyśle papierowym, laskim, melbowym, browarniczym, szcokotkowym, garbarskim i t. d. nadto wielkie obrotu mają banki niemieckie, lotaryzwa ubezpieczeniowe. W drobnym przemyśle kolonialnym tkwi w Brazylii przeszło 70 milionów milrejsów kapitału niemieckiego. W lotnictwie brazylijskiem Niemcy już się wybili na pierwszy plan w syndykacie, lotniczym Aero — Lloyd i Condorsyndikat. Wogóle, współpracując niemiecki na polu przemysłu i handlu w Brazylii jest coraz wybitniejsza i nieustannie wzrasta.

ZAKON SALEZJANÓW, założony w drugiej połowie zeszłego wieku we Włoszech przez światobliwego Dom Bosco, należy obecnie do najczystszych i najjaśniejszych zakonów w Brazylii. Ogółem liczy obecnie ten zakon tak żywołny i tak szybko się rozszerzający 480 zakonów na całym świecie, z czego na samą Amerykę przypada 181. Zakłady te są różnego rodzaju, a więc: szkoły, kolegia, ochroniska dla sierot i opuszczonych, warsztaty pracy, oratoria, stacje misyjne, zakłady przytulne, szpitale i t. p. W Brazylii ma zakon Salezjanów

trzy prowincje: północną z siedzibą w Pernambuco, środkową brazylijską z siedzibą w Cuyabá i południową z główną siedzibą w São Paulo. Salezjańskie tereny misyjne leżą: w Malto Grosso (klasztor Sangradouro) gdzie nawracają dżiki szczerp indyjski Bororo i nad rzeką Rio Negro w Amazonas Zastugi cywilizacyjne tych dwóch stacji misyjnych są ogólnie znane. W São Paulo mają Ojcowie Salezjanie największe kolegium z całej Brazylii tak zwane Liceu de Coração de Jezus liczące aż 2000 uczniów i wychowanków. Liceum to mieści w sobie szkołę przemysłową, handlową i gimnazjum. W Ypiranga mają O. O. Salezjanie drugie kolegium «Marki Boskiej Wspomnienia Wiernych». We wzniesionym São Paulo mają Salezjanie liceum w Campinas i gimnazjum św. Joachima w Lorenie, nadto zakład sierocy «Instituto Profissional D. Bosco» w São Paulo. W Ypiranga przedmieściu São Paulo rozpoczęli Salezjanie budowę największego kościoła w São Paulo. — W Brazylii pracują Salezjanie wszystkich narodowości, najwięcej jednak wiołów a potem polaków. Do 16 dawnych księży polaków pracujących po misjach w Malto Grosso i po naszych kolonjach przybyło 15-go listopada przeszłego roku jeszcze 6 keryków i jeden ksiądz Franciszek Czaplak Szczęść im Boże w ich pracy.

Rio Grande do Sul.

SANTO ANGELO. Przy drugim powołaniu rocznika 1905 tego miało municypium Santo Angelo dostarczyć 350 rekrutów. Przy pierwszym powołaniu pobrano 252 rekrutów, do służby w koszarach stawiło się jednak zaledwie 30 rekrutów, reszta opiera się poborowi. — Wogóle już i Rio Grande, niegdys wzorowe, ogarnia niesubordynacja poborowych; zrobiła tu swoje rewolucja a także i ży przykład stanów północnych, gdzie liczba opornych rekrutów dochodzi do 60 tysięcy.

PORTO ALEGRE — Kongres stanowy podniósł znacznie podatki konsumcyjne i cały szereg przedmiotów codziennego użytku wciągnął do spisu rzeczy podpadających nowemu podatkowi. — Dr. Borges de Medeiros, były prezydent stanu Rio Grande a głowa partji republikańskiej, opuścił w tym ty godniu fazedę swoją Irapua w muncypium Cachoeira gdzie przebywał kilka miesięcy a zjechał do Porto Alegre dla kierownictwa partji republikańskiej. — Już koła lekarskie wystąpiły przeciw dotychczasowej wolności w praktyce lekarskiej pod pozorem zwalczania kurandajów i oszustów lekarskich; obecnie i z wiążek adwokatów w rozległą akcję przeciw pokątnym doradcom. Wogóle przyswyołabą wolność zawodową, tak przestrzegana przez Borgesa, ma się ku końcowi i zostanie zniesiona w Rio Grande do Sul.

Ceará. Posusza nieustannie trapi dalej tak ten stan jak i stany sąsiednie, zwłaszcza w interioze. Ludność tłumnie opuszcza mias-

teczka i wśno i uchodzi do innych stanów, jak Amazonas, Goyaz lecz najwięcej do São Paulo. Już za prezydentury Epitacio Pessoa (1918-22) rozpoczęto kosztowne prace dla zapobieżenia posuszy lecz przerwano je za Bernardesa i wszystko spoczywa aż do obecnej chwili. Prace te zadasydły się na budowaniu tam i zatwórów nad rzekami i rzeczkami, by spowodować spiętrzenie wód i znaczne nagromadzenie ich dla nawadniania pól i pojenia bydła. Największe spiętrzenie wód, sztuczne jezioro, już miało powstać pod Orós o promieniu aż 300 kilometrów. Inżynier dr. Palhano de Jesus, inspektor tych robot, domaga się wywłaszczenia gruntów na tak olbrzymim terenie; rząd to odłożył do ostatniej chwili, tymczasem rozpoczął kosztowną budowę nasypów, tam, zatwórów, którą w roku 1923 porzucono i zaniechano. Tak, że obecnie wszystko zarasta trawą i rozspływa się; praca stanęła w połowie i została zmarnowana, a gruntów nie wywłaszczono. W obecnych stosunkach finansowych rząd zapewne tego zrobić nie zechce; nie zdnięchem, że rządy stanowe się zniechęcają a ludność tłumnie opuszcza wypalone posuchą obszary.

Telegramy z Polski.

Berlin, 6-go lipca, (Telunion). — Do Berlin przybył nowy poseł polski Roman Knoll, który dotychczas był posem polskim we Włoszech.

Berlin, 9-go lipca. — Rada ministrów (niemieckich) uchwaliła zaproponowaną Polsce ponowne nawiązanie rokowań w sprawie traktatu handlowego między Polską a Niemcami.

Berlin, 9-go lipca. (Telunion). — Związek wienych ojczyźnie (niemieckiej) mieszkańców Prus wschodnich i zachodnich wystąpił dziękczynną depeszą ministrowi spraw za granicznych Stresemannowi za jego dotychczasowe stanowisko przeciw rozciągnięciu układu lokarnieńskiego i na wschód (przez układ z Polską).

Warszawa, 10-go lipca. Liczba osób zabitych, które padły ofiarą straszliwych burz i huraganów z przeszłego tygodnia, dochodzi do 30. Szkody wyrządzone przez zeszłotygodniowy orkan ocenianją na 200 milionów funtów szterlingów. (Byłaby to więc proposita nasza klęska narodowa. 2i 3-go lipca panowały w Niemczech i Polsce nieznanne dotychczas upały; nagle dnia 4-go lipca przeszedł straszliwy huragan nad wielkimi przestrzeniami kraju. W Berlinie, w górach Harcu i na Śląsku zabita burza wiele osób a przeszło 200 zranila. Cyklon poobalał wiele komiń w północnych Niemczech porzywał dachy, wieże kościołów, na się chwiały i aparaty lotnicze strząsała burza; szkody obliczają w Niemczech na setki milionów marek i Polska nawiedziła ta klęska Przyp Red.)

Warszawa, 10-go lipca. Rząd polski wyraził zdowol-

wienie z powodu noty litewskiej z 23-go czerwca a którą on dołączył do projektu zamierzonego traktatu przyjaźni między obu krajami. Polska uważa, że nota litewska nie odpowiada ani literze ani duchowi uchwały do której Polska się chciała przyłączyć, a którą uchwaliła Liga Narodów w grudniu 1927-go roku.

Rzym, 10-go lipca. — Donoszą z Kowna, że układy między Polską a Litwą zostały zerwane a delegacja polska opuściła już Kowno stolice Litwy.

Ze swiata. Włochy.

Koszta na odbudowę zniszczonych przez wojnę kościołów w północnych Włoszech wyniosą 170 milionów lir.

Anglja. W dniu 25-go czerwca naliczono w Angji 1,192,600 bezrobotnych.

Portugalia. Z tego małego kraiku wyemigrowało w latach 1922-26 aż 165,027 mieszkańców; z tej liczby 136,206 skierowało się do Brazylii. Taka emigracja grozi poprostu wyłudnieniem małej Portugalji, która nadto ma jeszcze wielkie własne kolonie zwłaszcza w Afryce a potem i w Azji.

Grecja. Szczęśliwie wybrnął ten kraj z niebezpieczeństwa rewolucji na tle bolszewicko-komunistycznym. Venizelos, biegły i zastrudzony polityk został zamianowany prezydentem ministrów i dobrał już sobie odpowiednich ludzi na ministrów.

Holandja. Duchowieństwo zaczyna występować przeciw zabawom i wyścigom olimpijskim w Amsterdamie, które się tam mają odbyć. Przed stadionem rozdzielają ulotki, w których wzywa się naród, by nie odwiedzał tych gier, zabaw i wyścigów, które są uwielbieniem brutalnej siły i przemocy; rzeczywiście wyścigi zapasy i harce prawie nagich dam, bab i panienek robią przykre wrażenie surowizny, bufonady, prześmiania się a przytem zupełnego zaniku skromności i dobrego ułożenia.

Rosja. ANTYSEMITYZM WŚRÓD KOMUNISTÓW «BIJ ŻYDÓW, RATUJ ROSJĘ». Moskwa. — Urzędowe sowieckie pismo «Rawda» ogłosiło obszerny artykuł, w którym nawołuje organizacje partyjne do zwrócenia uwagi na rozwój antysemityzmu wśród członków partji. Artykuł ilustrowany jest przez szereg jaszkrawych przykładów, które świadczą, iż objawy antysemityzmu przybierają w Rosji sowieckiej charakter znęcania się nad ludnością żydowską. W zakładach przemysłowych

im. Marti w Leningradzie administratora komunistyczna nie dopuszcza żydów do głosu na zebraniach partyjnych i zwraca się do nich ze słowami: «żydowska morda». Związek młodzieży komunistycznej w gazecie leningradzkiej odmówił niejakiemu Wigdorczykowi przyjęcia do w skład związku, motywując odmowę żydowskim pochodzeniem Wigdorczyka. W zakładach litograficznych w Leningradzie pobito robotników żydów Milera i Elaszewieza, którzy sprzeciwiali się znęcaniu nad robotnikami żydami. W tych samych zakładach rozpowszechniano ulotki z hasłem «Bij żydów, ratuj Rosję». Pismo ogłasza odezwę ugrupowania wyborców do zarządów spółdzielni sowieckich w Bachmaczu na Ukrainie sowieckiej; wyborcy ci powołują się na «święte zasady Leninas» wystąpili przeciwko obozowi żydów, jako reprezentantów «światowego kapitalizmu».

STALIN STWIERDZA KOMPLETNE ODOSOBNIENIE BOLSZEWIZMU. Z Moskwy donoszą, że Stalin w swem przemówieniu do czynnych komunistów wyraził się bardzo pesymistycznie o możliwości pokojowego współżycia Sowietów z innymi krajami.

Cała ludność chłopiska — oświadczył on — jest przeciwko nam. Znajdujemy się na stopie wojennej z wszystkimi socjalistycznymi i demokratycznymi partjami Europy. Czy możemy się jeszcze spodziewać abyśmy pozycję naszą uratowali przez ustępstwa? Otóżnie jesteśmy wrogami którym chodzi nie tyle o to, aby nas zmusić do utworzenia normalnego republikańskiego rządu, ile o kompletne zniweczenie nas. Nie powinniśmy się dać uspić jakimś możliwościami pokojowego współżycia z kapitalistycznym światem. My jako prawdziwi bolszewicy, musimy zaciśnąć zęby i iść prosto do naszego celu.

JUBILEUSZ.

W tym roku upływa 25 lat działalności duszpasterkiej polskich księży Misjonarzy z 4 polonijnych stanach Brazylii. Pierwszą grupę misjonarską stanowił Ks. Bayer, Chrzaszek, Dylla i brat Aleksander Wegryzn. Oprócz ks. Dylli wszyscy jeszcze są dotąd czynni na powierzonych sobie posterunkach; pierwszy zaś z nich, tj. ks. Bayer, przez całe 25 lat stale pracuje w Thomaz Coelho. Tam to też postanowiono urządzić srebrny jubileusz w uroczystość złozyciela X X. Misjonarzy św. Wincentego a Paulo dnia 19-go lipca, tem więcej, że ten dzień odpustowym teje kolonji. Na ten czas zjeżdża również i przełożony Księż Misjonarzy polskiej prowincji, ks. wizytator Józef Kryzka. Charakter jubileuszowy będzie miał przede wszystkim oświeceniowy. Nie miejscu można się będzie poświęcić i szereg innych pokrewnych przedmiotów. Do jak najliczniejszego udziału w tej uroczystości zaprasza wszystkich, z bliższą i dalszą, a zwłaszcza tak licznych byłych parafjan do złożenia hojdu, wyrazów czci, szacunku i wdzięczności Swemu Czcigodnemu Duszpasterzowi, Komitet kościelny.

Koloniści!

Zapytajcie się waszych przyjaciół oraz waszych sąsiadów, którzy już znają

Nawozy Sztuczne

M A R K I



Oni wszyscy powiedzą, że

bez

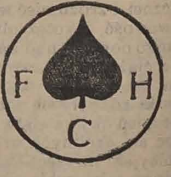
Nawozów Sztucznych

M A R K I g.



nie może być dobrego urodzaju.

Dopiero te nawozy sztuczne poprawią ziemię i zapewnią Wam dobre urodzaje. — Nawozy Sztuczne znanej rejestrowanej marki



SPRZEDAJE

Casa Hackradt CURITYBA

Rua 15 de Novembro 96

Caixa Postal 420.

Przedsiębiorstwo Kinematograficzne — J. Muzzillo & Filhos.

CAIXA POSTAL 534 — ADRES TELEGRAFICZNY ZILLO — CAIXA POSTAL 381

W Sobotę — REPUBLICA

Filhos da Fortuna. First National Pictures z Ben Lyon e Claudette Corbel

Niedziela — REPUBLICA i AMERICA

Alto Bordo. Program Serrador z Dolores Del Rio, Alec Francis Mary Astor, Loyd Hughes i inni.

Poniedziałek 16-go — Venus de Cartola

UFA z Ben Alexander

We Wtorek — W REPUBLICA i AMERICA

Maridos e Amantes z Emil Jannings i Conrad Weigel, nadzwyczajna produkcja.

W S'rodę — Taça da Felicidade First National znany film w Brazylii przez Metro Golding Mayer do Brazil z Jack Mulhall i Doroty Mac Aill.

W Czwartek — O Corneteiro Super nadzwyczajny film METRO GOLDNYM MAYER z Jack Coogon. Wspomniany Film dramatyczny

W Sobotę — Republica o 2-giej godzinie matinee na cześć 14-go Lipca Confraternação Universal: 1) NAMORADO FANTASMA w dwóch aktach Larry Semon. — 2) GENTE PINTADA. Super produkcja FIRST NATIONAL PICTURES z Colin Moore, Ben Lyon, Charles Murray Anne Q. Nilson — 3) O PIRATA, Super wielka komedia, Produkcja First National Pictures, Program Serrador Doroty Glisch, Leon Errol i Nilfa Naldi, nadzwyczajna szluka

Bilans Miesięczny BANCO PELOTENSE

W Pelotas i w jego Fljach 31-go Maja 1928 roku.

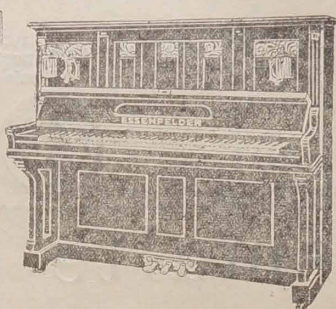
KAPITAŁ R\$: 30.000.000\$000 23788-Głoba, Pelotas WYDATKI R\$: 20.599.472\$020

| AKTYWA | | PASYWA | |
|------------------------------------|-------------------------|------------------------------|-------------------------|
| Nie wpłacony Kapitał | 15.000.000\$000 | Kapitał | 30.000.000\$000 |
| Weksele zyskontowane | 115.270.673\$780 | Fundusz rezerwy | 18.100.477\$520 |
| WEKSELE I TYTUŁY DO WPŁATY: | | specjalny | 2.498.994\$500 |
| Z zagranicy | 1.241.092\$240 | RACHUNKI BIEŻĄCE: | |
| Z Kraju | 139.838.218\$480 | Rachunki bieżące | 25.041.227\$490 |
| Różne rachunki | 310.276\$660 | Na czas określony | 23.669.748\$330 |
| Rachunki bieżące | 107.364.425\$640 | Na termin | 188.977.424\$770 |
| Zabezpieczone wartości | 87.684.908\$600 | Kasa Oszczędności | 15.926.779\$760 |
| Depozyta wartości | 46.544.879\$780 | Depozyta | 253.615.180\$350 |
| Filje i agencje w kraju | 206.426.589\$390 | INKASSO - DEŁUŻNICZY: | |
| Korespondencje zagranicą | 6.726.077\$830 | Zagranicą | 1.241.092\$240 |
| „ w kraju | 4.356.644\$000 | „ Kraju | 139.838.218\$480 |
| Papiery wartościowe Banku | 28.376.948\$210 | Filje i agencje w kraj | 141.079.310\$720 |
| Hypoteki | 20.965.446\$310 | Korespondencje zagranicą | 212.240.502\$190 |
| KASA: | | „ w kraju | 5.333.492\$210 |
| W moniecie krajowej | 30.562.436\$400 | Wartości hipoteczne | 20.963.446\$310 |
| W złocie | 1.346.363\$440 | Różne rachunki | 12.846.142\$630 |
| W Banco do Brazil | 5.807.994\$950 | | |
| W innych Bankach | 11.378.146\$190 | | |
| Różne Konta | 9.041.704\$130 | | |
| Razem | 838.240.816\$630 | Razem | 838.240.816\$630 |

Dyrektorzy: **Plotino Amaro Duarte** PELOTAS, 16-go Czerwca 1928 roku, **Rachmistrz: R. F. Weyne**
Aleibiades de Oliveira Rio Grande do Sul.

Skutek Stabilizacji Pieniężnej Zniżka w cenach.

A wysok. 132 cm. 7 oktav 3 pedały klaw. pokryte kość słoniową. **3:700\$**
B wysok. 132 cm. 7 i 1/3 oktav 3 pedały klaw. pokryte kość słoniową. **4:000\$**



Ze względu na ustalony kurs pieniężny, trzymając się ściśle kosztów produkcji, możemy do jakości wyrobów, zafiarować publiczności naszej wprost wspaniałe pianina, bardzo dobrego gatunku po najniższych cenach od najtańszych pianin zagranicznych.

SPRZEDAJEMY PIANINA TAKŻE NA SPŁATY.

F. Essenfelder & Comp.
Fabrykanci pianinów.
CURITYBA - Sala wysławy: Rua 15 de Novembro N 103.

Gospodarzu!



Sociedade Importadora Limitada
AVENIDA LUIZ XAVIER N. 28 - Caixa Postal 393 - CURITYBA - Parana Brasil.

Ziemia na sprzedaż.

Sprzedza się 214 akierów bardzo dobrej ziemi z lasem pinjorowym, herwa matte oraz z innymi, 9 kilometrów od stacji **Teixeira Soares** z drogami bardzo dobrymi. Na tem gruncie znajduje się: Wielki tartak z nowoczesnymi maszynami i urządzeniem; wielka szopa dachówka kryta, wielki dom z podłoga i z oknami również dachówka kryta, dwa budynki na skład różnych rzeczy również dachówka kryta, 10 domów dla robotników, portiera ogrodzona drutem, pastwisko, stajnie i inne budynki. Własność ta z lasami znajduje się w bardzo dobrym stanie oraz z nowymi instalacjami.
Informacji udziela: **MANOEL A. DA CUNHA** w Ponta Grossa

Farby BAYER są najlepsze do farbowania wszelkich materiałów

Rua Richelieu 52 - Curitiba.

Są do nabycia: Młyny do mielenia pszenicy, żyta, kukurydzy, ryżu, kawy, kakao i t. d.

Młyny do gniecenia kaczanów kukurydzy dla osydy z korbą lub bez korby. Młyny te wysła się z wszelkim przyrządzeniem - »SERRAS TISSOT« - Prasy »revolver« do wyrobu drobnych »MARSELHA«, prasy »Balancier«, prasy ręczne do dachówek »Marselha« - »Amassadores« maszyn do miesiania i zarabiania.
Zelastwo: fily - filta do warsztatów cieleskich, maszyn do wyrobów garnarskich, prasy wodne do filtrów, tłuki do pomp, barany wodne, zelaska do prasowania, lemiesze, cześć składowe do plugów, ciężarki do wag, młockarki, sieczkarnie, maszynny solarski, kumie polowe, młyny do wyłuskawania kukurydzy, piece różnego rodzaju i płyty do nich wadze zamówienia. - Odlewania dzwonów z brązu, łożyska do dzwonów z twardej stali itp.
Specjalne telazne wagi do Herwa Matte 250 i 500 kilow.

Fabryka Iguassú Carlos Schmidlin & Cia.

Avenida Iguassú Nr. 131 - 133 - CURITYBA - Parana - Telefon 635 - Adres telegraficzny »Iguassú«.

Rozmaitości.

JESZCZE O OKROPNOŚCIACH JAKIE NIEMCY GÓTUJĄ ŚWIATU.

Potworny wybuch fosgenu, straszliwego, bezbarwnego i bezwonnego gazu wojennego wzbudził w całym świecie niebywałą sensację, gdyż zamaskował przybrające się w skórkę jagnięcia, a zbrojące się aż po zęby Niemcy. Narazie katastrofa dotknęła samych Niemców: jest kilkanaście zmarłych i do 300 ciężko zatrutych. Wybuch ten unaczynia, czem Niemcy »pokojowo« chcą pewnego pięknego dnia pozostawić świat. W Hamburgu zepsuł się tylko jeden tank i wydobył się z niego tylko stosunkowo niewielkie ilości zafobżego gazu. A jednak cała okolica fabryki wyglądała jak pobojowisko. Wszystkie drzewa obumarły, liście jakby na nich pomarły. Pełno w każdym kroku zwłok kotów, psów, kur, kaczek i gęsi, szczerów i myszy. Zwłok ludzi niema, bo, oczywiście, w karetkach podwożono je do szpitali. Straszliwego niebezpieczeństwa nikt z początku nie zauważył. Gaz wydobywał się z szyb i przez maleńki otwór w szybie tanku. W kilka minut później otrzymała stacja ogniowa i polejła pierwsze wiadomości o katastrofie. Rodzeństwo, pedno, które łowiło ryby z łódki, padło nagle bez zmysłów na dno. Ktoś z pewnego odzwiernego, którego dom znajdował się na linii wiatru, padł bez przytomności na podłogę. Chmura, bez przytomności i z zagrożeń nad przedmieściami Hamburga, Wilhelmshafenem i szeregła w wtruciem całej tej miejscowości przechochnie padali nagle dziesiątkami na chodniki, kęska dotknęła zwłaszcza dzieci i kobiety. Ludzie w restauracjach odsuwały potrawy, które okazały się nie do jedzenia, nim się jednak dowiedzieli, jaki tego powód, padali bez przytomności na ziemię. Polejła i straż ogniowa były początkowo bezsilne, gdyż nie miały odpowiednich maszyn, lecz dużo strażaków i policjantów padło ofiarą niemieckiego gazu. Dopiero po zaopatrzaniu się w maski w koszarach Reichshweyry, można było podejść do tanku, który wazdzano pod wodę i zalawano

amoniakiem. Wreszcie niebezpieczeństwo usunęło ale tymczasem 300 ludzi zaległo szpitala. Z rozkazu senatu zajęto w okolicy Hamburga wszystko mleko, jako odtrutkę dla ofiar zbrodni niemieckich. Szczęściem dla Hamburga spadł wnet potem ulewny deszcz, który wbił straszny gaz w ziemię.

BANDYCI WE FRAKACH.

Niedawno temu w Nowym Jorku dokonano napadu bandyckiego, który nawet w stosunkach amerykańskich zadziwił niebywale.
Oto w pewnym dystyngowanym insygnie tancemym wrzasa zabawa w najlepsze, gdy nagle na sali zjawilo się czterech mężczyzn, wszyscy we frakach, podobnie, jak i inni goście w maskach. Jedną z nich krzyknął głośno: »Napad, reć do góry!« W tej chwili wszyscy czterej wsiągnęli z kieszeni rewolwery i dali na postnach strzaly w powietrze. Zapadła nieopisanego panika. Tymczasem czterej bandyci wpedzili publiczność w róg sali. Napad był bez żadnej walpizacji oddawna gruntownie przygotowany, gdyż równocześnie zamknięto wszystkie drzwi od zewnątrz, dotychczas nie wiadomo w jaki sposób i przy pomocy jakich czynników. Jedne drzwi pozostały nie zamknięte, ale przed nimi stał na straży bandyta z rewolwerem.
Teraz żądali opryski, by wszystkie damy złożyły w ich ręce klejnoty i biżuterję, od mężcyzn nie chcieli niczego. Jedynie tylko ironicznie się do nich zwrócili ze słowami: »Zimnej krwi, spokoju i rozwagi«. Jedną z pań, która stała blisko otwartych drzwi usiłowała uciec, została potężnym uderzeniem pięścią w twarz przez szeregowa powalona na ziemię. Niezależnie kontynuacji oprócz lioznerowego, większość zaczęła dam, zgrupowanych na zabawie, rzuciła w milczeniu wartościowe kolje, pierścionki brylantowe, diamenty i inne klejnoty do worka, który jej dawał bandyta i trzymał w ręku. Gdy wrek do połowy był już na pełno, bandyci zeszli w kierunku woli bezbezpieczeństwa zrzęzono wali z dalszego impetuwa i ulotniali się tą samą drogą, która przyszedła, nie zapominając wszystkich

drzwi za sobą pozamykać. Odchodząc, oddali dwa strzaly w powietrze, z których drugi był właściwie strzałem w kostowne zwierciadło.
Cała historia trwała zaledwie ośm minut. Publiczność, która dopiero, teraz ochłonęła ze strachu, runęła w zamieszaniu na ulicę, wyłamawszy przed drzwi. Puszczono się natychmiast w pościg za bandytami. Na ulicy stało do 30 aut. Ale szoferzy tylko tyle mogli podać, że niedawno temu zjechało auto z czterema gośćmi i że ci czterej panowie przed kilku minutami w szybkim tempie odjechali.
Goście stali bezradni na ulicy, gdy w tem jeden z uczestników zabawy, kupiec, zawałował, że w osobie jednego szofera poznała bandyte, tego samego, który trzymał wrek na sali i rabował kosztowności i klejnoty. Nieszczonego szofera otoczyli tłum i strasznie pobili. Protesty jego, że nie niema wspólnego z napadem, żadnego skutku nie odniosły. Jakis człowiek wymierzył mu straszliwy cios butelką od szampana w czoło, tak, że nieszczonego krwią zbroczony padł na ziemię. Następnie tłum pobiegł go łaskami i pięściami, zanim jeszcze inni szoferzy zdolali go zaniósć.

Tymczasem zjawila się na miejscu policja i zlyczozowanego szofera przewieziono do szpitala. Był on nieważnie ofiara załapienia tłumu. Erawdziwy sprawcy umknęli bez śladu.
Przypuszczają, że bandyci wo frakach mieli wspólników swoich pomiędzy gośćmi i służbą w lokalu. Dokonano na miejscu kilku arestowaw.

ŚWIAT POSIADA 16 RAZY WIĘCEJ GŁUPCÓW ANIŻELI SIĘ SĄDZI.
W zaspisaniu nowojorskim »New York Sun« ukazał się inerat na stopujace treści: »Przyjęcie mi jednego dolara - Smith Ney Bon Street 21.«
Następnego dnia ukazało się drugie wazwanie o takim brzmieniu: »Tego dolara możecie wplacać aż do jutra.«
W trzech dzień potem inerat przyniósł następujące ostrzeżenie: »Jeżeli nie wplacie tego dolara do jutra, to będzie za późno.«
Powien eogoter zaciokawiony temi osobliwymi ogłoszeniami, udał

się pod wskazywanym adresem, aby zrobić wywiad z tajemniczym panem Smithem. Mógł się rozmówić jednak tylko z jego sekretarzem, który wprawdzie oświadczył gotowość przyjęcia dolara ale pozatem zachował się z najkompletniejszą rezerwą i nie nie chciał powiedzieć.
Dalsze dochodzenia wykazały, że ten pan Smith jest bogatym ogromnie człowiekiem, który się zajął z pewnym znajomym o duża sumę, że z powodu jego inerat »wpadnie« przynajmniej ze 100 głupców i oto skonstatowano, że nazbyt skromnie oceniał ilość głupców na tym świecie, bo wistocie znalazło się 1600 osób dosyć głupich i bezmyślnych, aby przyśleść żądanego dolara.

Kto chce sobie zamówić »Ludu« lub zmienić adres niech się spieszy, bo będzie wnet oprukawali nowe adresy.

Zapłacił prunierat »Ludu« PO 10\$000.

Franciszek Wasilewski, Antoni Kłowski, Szesapan Chybiór, Michał Jonk, Adam Opieluk, Antoni Janowski, Zdzisław Brzdziałek, Józef Radulski, Marjan Zdrojewski, Fran. Figiel, Kuch Włodzimierz Filch, Szesapan Chybiór.

ROZNI:

Wład Kozłowski 15\$, Józef Strugała 21\$, Stan. Krawcziński 5\$, Leon Syplka 5\$, Michał Kotlak 5\$, Michał Adamczewski 15\$, Fran. Piotrowski 5\$, Szaupan Barankiewicz 20\$, Józef Suchara 20\$, Stan. Ruciński 20\$, Kazimierz Janowski 20\$, Józef Katalny 22\$500, Fran. Piotrowski 5\$, Wład. Ralski 22\$500, Józef Rybicki 5\$, Walecny Igiłkowski 20\$, Andrzej Sznuk 5\$, Michał Adamczewski 15\$, Józef Katalny 20\$, Józef Rybicki 5\$, Ludwik Halbricht 5\$, Fran. Piotrowski 5\$, Aleks Rogalski 5\$, Michał Kowalek 15\$, Fran. Labas 5\$, Fran. Lis 5\$, Fran. Piotrowski 5\$, Stan. Krawcziński 5\$, Józef Mikolowski 20\$, Stan. Bujarski 20\$, Wojciech Kowalski 5\$, Janok Juraszek 30, Jan Kopeł 8\$500, Fran. Lis 8\$, Michał Stopa 5\$, Jan Kubiak 20\$, Kazimierz Kawa 20\$, Fran. Piotrowski 5\$, Wojciech Kowalski 20\$, Fran. Piotrowski 20\$, Teodor Murawski 20\$, Fran. Tabaryński 20\$, Filip Lewicki 20\$, Ludwik Bradkowski 20\$, Wacław Wiczorek 20\$, Fran. Czechowski 11\$, Wład. Braciak 11\$, Antoni Murawski 11\$, Antoni Wawrzyński 20\$, Feliks Siłwiński 7\$500, Józef Kwiatkowski 11\$, Fran. Wolczarski 5\$, Wład. Tadajewski 10\$, Piotr Budykowski 10\$, Wojciech Plep-

kiawicz 10\$, Gustaw Mikozawski 10\$, Hipolit Jaczewski 4\$, Wiktor Kowalski 5\$, Piotr Cytrowski 10\$, Piotr Poss 18\$, Jan Szydrowski 10\$.

Prunierat u p. Jana Stefankiego zapłacił: Roman Knapik rok 1925 1 20\$, Jan Stanisłowski rok 1925 6, 7, 8 i 9 50\$, Jan Lorkiewicz rok 1924 5, 6, 7 i 8 - 50\$, Fran. Wójtowski 1925, 27 i 28 30\$, Adam Król 1926 7 - 20\$, Stan. Soczek 1926 6, 7 i 8 - 40\$, Jan Dudok 1928 - 10\$, Józef Biernacki 1927 i 28 - 20\$, Andrzej Szydłowski 1927 - 10\$, Andrzej Fajet 1927 i pierwsze półrocze 1928 - 15\$.

»Oświata« ma na składzie:

Obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej (Królowej Korony Polskiej) w cenie 2\$000, z przesyłką 2\$500, przy większej ilości przesyłki się oplaca.

Portrety prez. Mościckiego (pełna rotograviura) w cenie 6\$000 z przesyłką.

Mapy Polski po traktacie ryskim - Stanisława Maksa. (Rozmiar 82 na 98). Cena 2\$000, z przesyłką 2\$500. (Przedruk można odesłać i w sialach).

Księżka mogą nabyć w Redakcji »LUDU«:

1) **Promptuarium Sacerdotale**, mały leksykonowy cennikownik, zawierający obrazy, Sakramentow Swiętych i różne benedykcie, Edito pruslanoski (wydanie dla Brzylji) rok 1927, cena 6\$000

2) **Cantionale Ecclesiasticum** z obrzędami polskimi, wydane Księży Mijonarzy z Krakowa, rok 1925, cena 12\$500.

Kilkaset SZTUK TEATRALNYCH dla teatrów amatorskich tudzież dla teatrów dziecięcych i monodni nadający we wielkim wyborze do »Oświaty«, gdzie po niskich cenach można je zakupić. Szuk tych się nie w prowincji, wabor i zakupu za gotółką można dokonać na miejscu w Karytybie.

Polska fabryka Makaronu i Kawy
São Miguel
Gontarski i Cia.
Curityba - Rua Iguassú N 245 - Parana

Telefon 489 - Caixa postal 278
Poleca Rodakom swoje wyroby w naj- lepszym gatunku.